

Cele*

1.

Widzimy dwóch mężczyzn. Stoją naprzeciwko siebie, podziwiając swoje nowe spodnie. Zarówno jeden, jak i drugi mężczyzna myśli o sobie, że to właśnie on dokonał najlepszego wyboru. Stoją w milczeniu przez kilka godzin. W końcu odzywa się ten o trzy centymetry niższy:

– Mam nadzieję, że któryś z nas obudzi się kiedyś martwy.

2.

Obserwujemy pracownika firmy, który kaligrafuje napis na białej powierzchni niewykupionego billboardu. Policjant i policjantka wysiedli z radiowozu i czekają, aż skończy pisać. Wreszcie możemy odczytać cały napis: ŚRODKI NIECZYSTOŚCI. Pracownik mruczy pod nosem:

– Nie wiem, czy to oni kłamią, czy to ja ich okłamuję.

3.

Patrzymy ze zdziwieniem na kosmitów, którzy docierają na Ziemię słabi i chorzy. Mogą zostać tylko na jeden dzień, a pół dnia spędzają w aptekach. Eksperymentują z dużą ilością gripeksu. Potrafią powiedzieć tylko jedno zrozumiałe zdanie:

– Niczego nie mogę potwierdzić.

4.

Podpatrujemy kobietę ćwiczącą karate. Powtarza do znudzenia uderzenie o nazwie pięść-młot, waląc w bok półciężarówkę. Mężczyźni siedzący w kabinie auta kłócą się i oblewają kawą z termosów. Buja nimi, jakby znajdowali się na walczącej ze sztormem łódce. Przebój, który leci w radiu (tak, słuchają w samochodzie radia) ma wpadający w ucho refren:

– Gdy ty robisz zakupy, muzykę grają trupy.

* Teksty pochodzą z przygotowywanego na 2018 r. tomiku *Cele*.

5.

Przyglądamy się przedszkolankom stojącym z tyłu sceny. Dzieci, którymi się opiekują, występują przed rodzicami. Mają śpiewać piosenki, ale wszystkie milczą. Organista przygrywa na keyboardzie. Przedszkolanki śpiewają dziecięce piosenki, w obawie przed ostateczną kompromitacją. Ich uśmiechy są kwaśne. Oczy dzieci pełne są niepewności. Czterolatka szepce do drugiej czterolatki:

- Wołałabym nie być.

6.

Spoglądamy ukradkiem na dwóch mężczyzn siedzących przy kawiarnianym stoliku. Piją karmelowe latte. Wykonują gesty wskazujące na to, że wymieniają się opiniami o wiertarkach. Możliwe, że mężczyźni są niemi. Pracują rękami. Przechodząca obok kobieta woła, nie wiadomo do kogo:

- Wołałabym, żeby wszystko okazało się fikcją!

7.

Zauważamy paczkę na muchy odłożoną na kuchenny blat, tuż obok posmarowanego masłem chleba. Dziewczynka klęczy na blacie, trzyma w dłoni łyżkę z martwym owadem i starając się być bardzo delikatną, karmi rosiczkę stojącą na parapecie. Roślina marnie wygląda. Dziewczynka mówi grubym głosem, wydaje jej się, że tak powinien brzmieć głos boga:

- Takie jest już życie, moje drogie dziecko.

8.

Przypatrujemy się żołnierzom. Autokar przywiózł ich pod cmentarz, zapewne będą go sprzątać. Na razie stoją w kolejce przed zielonym toi toiem. Jest ich z dwudziestu. Widzimy po ich spiętych twarzach, że bardzo chce im się sikać. Wśród żołnierzy są kobiety, żołnierki. Tylko one są uśmiechnięte. Z zamkniętego toi toia dobiega nas przytłumiona, żołnierska piosenka:

- Wrogów trupy złożymy do kupy, hej ho, pif paf, hej ho!

9.

Zachwycamy się widokiem przygarbionej staruszki, która stoi przed wejściem do delikatesów otwartych całą dobę. Kobieta przemawia do kamery umieszczonej nad automatycznymi drzwiami.

Drzwi nie chcą się przed staruszką otworzyć. Staruszka wygląda, jakby się do nich modliła. Słyszymy złośliwe komentarze zza kadru:

- Zdrowaśki do flaszki! Zdrowaśki do flaszki!